PRAWO LUDU.

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

TYGODNIK ILUSTROWANY, POLITYCZNY, SPOŁECZNY, ROLNICZY I OŚWIATOWY. — WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Prenumerata wynosi rocznie: w Galicyi 25 koron, w Niemczech 20 marek, w Ameryce 8 dolarów. — Numer pojedynczy wszędzie **50 hal.**
Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej Porady prawnej: Kraków, ulica Dunajewskiego 5, II. piętro (oficyny).
Konto Polskiej Pocztowej Kasy oszczędności Nr. 140.957. Redaktor naczelny i wydawca: Poseł ZYGMUNT KLEMENSIEWICZ.

Nr. 46. Kraków, dnia 16 listopada 1919 roku. Rok XX.

Katastrofa głodowa.

Od kilku tygodni napróżno czekamy na jakąś akcyę Sejmu i rządu w sprawie zapobieżenia katastrofie głodowej, która przybiera coraz większe rozmiary i zagraża nietylko warstwom niezamożnym, ale także średniozamożnym.

Wobec niesłychanych orgij paskarzy zbożowych i innych, tylko paskarze mogą dziś do syta się najeść, ubrać i opływać we wszystko.

W Sejmie rej wodzą paskarze zbożowi.

Głusi są oni na wszelkie wołania mas ludowych o chleb codzienny. Jako chrześcijanie proszą codziennie Boga w pacierzu o chleb codzienny, jednakowoż swych niezamożnych bliźnich skazują na śmierć głodową.

Niestety także księża, zasiadający w Sejmie, idą razem z bezbożnymi paskarzami zbożowymi i solidarnie wszyscy klerykalni i nieklerykalni paskarze zbożowi w Sejmie występują przeciwko głodnym masom, wołającym o chleb.

Sejm, który w sprawie reformy rolnej rozbił się na 2 zwalczające się połowy, w sprawie wyżywienia ludu zgodnie stanął w obronie wolnego handlu paskarzy zbożowych.

Paskarze zbożowi — stanowiący olbrzymią większość Sejmu, patentowani obrońcy Boga i ojczyzny, głusi na żądania mas i modlitwę pacierza,

grób kopią młodemu państwu polskiemu.

Potrafiliśmy zrzucić kajdany niewoli austryackiej i niemieckiej, odparliśmy ataki wojsk rosyjskich, uwolniliśmy Litwę i Białoruś, potrafiliśmy oprzeć się anarchii bolszewickiej, — toczy jednak nas najstraszniejszy wróg wewnętrzny — rak paskarstwa, który niestety znajduje opiekę większości Sejmu.

Na śnieżnych polach frontu północnego wojska nasze odpierają nieprzyjaciela o głodzie i chłodzie, na ulicach miast nietylko robotnicy, ale także złotokołnierzowi urzędnicy — dotąd obrońcy ładu i porządku społecznego — wnoszą gromkie okrzyki: **chleba, mąki, węgla!** Grożą oni bezrobociem młodemu państwu, które niestety jest dla szerokich mas ludności srogą macochą.

Strasznie zemściło się na ludności zwycięstwo kandydatów „narodowych“ przy wyborach sejmowych. Wszyscy pamiętają, jak to kubły oszczerstw wylewano na rząd robotniczy Moraczewskiego, jak to raj obiecywano z chwilą utworzenia rządu „fachowego“. Tymczasem dziś wyborcy „narodowych“ posłów demonstrują przeciwko „fachowemu“ wygładzaniu i wyziębianiu przez rząd Paderewskiego i „narodowych“ posłów.

Paskarze zbożowi w Sejmie, który w czasie uroczystości grają rolę obrońców Boga i Ojczyzny, przez wygładzanie ludności bluźnią Bogu, do którego napróżno modlimy się o chleb codzienny, i zmniejszają granice naszej Ojczyzny, gdyż

szkodzą akcyi plebiscytowej na obu Śląskach.

Czesi i Niemcy sprytnie wyzyskują panujący u nas głód i straszą polską ludność na obu Śląskach, że w razie oświadczenia się za przyłączeniem do Polski czeka ich głód.

Jest to ogromnie niebezpieczna agitacya, która może przynieść nam nieopowetowane szkody narodowe. Tak to paskarze zbożowi w Sejmie i ich obrońcy w sutannach pracują nad tem, by ułatwić Czechom zagarnięcie Śląska Cieszyńskiego, a Niemcom Śląska Górnego.

Trzeba będzie ogromnego poświęcenia się polskiej ludności robotniczej na obu Śląskach, by kraje te odzyskać dla Polski.

Dzielne zastępy polskich górników i robotników na Śląsku Górnym i Cieszyńskim ułatwią nam w przyszłości obalenie rządów paskarzy zbożowych w Polsce.

Ludność tych krajów w olbrzymiej większości robotnicza, wzmocni obóz robotniczy w Polsce i zapewni mu zwycięstwo.

Straszne położenie ludności robotniczej jest dziś najlepszym agitatorem i organizatorem. Musi ono doprowadzić do upadku rządów paskarzy zbożowych i uchwycenia rządów przez lud roboczy miast i wsi.

Króla się panom zachciewa!

W kilku księżo-pańskich dziennikach rozpoczęto w ostatnich czasach energicznie występować **w obronie systemu królewskich rządów,** udowadniając zawzięcie, iż królestwo jest najlepszą formą rządów!

Zawczasu zabieramy w tej sprawie głos, aby ostrzedz naszych domorosłych monarchistów przed zamachami na istniejącą obecnie w Polsce formę rządu!

Tyle wieków jęczała ludzkość dzięki własnej głupocie i niezaradności pod jarzmem narzuconych sobie tak zwanych „pomazańców bożych“! Tyle oni nieszczęść sprowadzili na świat, tylu klęsk i straszliwego wyzysku i upodlenia byli przyczyną, iż **byłoby szaleństwem, niegodnem ludzi wolnych, gdybyśmy sami sobie nakładali na szyję obroże, przez losy szczęśliwie nam z karku zrzuconą!!**

Ale zrozumiałą jest rzeczą, iż panom i klechom pachnie bardzo monarchiczna forma rządu. Podoba im się król, przez którego mogliby rządzić i wyzyskiwać lud cały. Widzieliśmy wszak na tronach owych „pomazańców bożych“, o których księża głosili, iż trzeba ich słuchać pokornie, albowiem „wszelka władza od Boga pochodzi“! Widzieliśmy tych idyotów, pijaków, karciarzy, często zwykłych morderców i trucicieli, którym wszystkie zbrodnie uchodziły bezkarnie! Wszak pamiętamy pijaczynę Karolka na tronie austryackim, czy zwaryowanego błazna Wilhelma nad niemieckim ludem panującego!

I oto teraz znów przychodzą ludzie zaprzedani — bo przecież z dobrej woli nikt takiej podłości nie robi! — i starają się rozpocząć agitacyę w naszem narodzie, aby znów jakiegoś krajowego, polskiego, czy zagranicznego bałwana na tronie nam osadzić!

Ale **gra to bardzo niebezpieczna** i obowiązkiem naszym ostrzedz jest tych panów „monarchistów“, aby z ogniem nie igrali, bo **Lud nie dopuści do narzucenia sobie żadnego króla czy panującego,** czy innego darmozjada i draba w purpurze! Walczyć będziemy z tymi zamachami na Wolność Polski do ostatniej kropli krwi!

Kto chce rzucić kraj w odmęt nieszczęścia i zaburzeń — ten niech tylko rozpocznie agitacyę monarchiczną! Do głodu, nędzy i biedy ogólnej potrzeba jeszcze nagonki za wprowadzeniem króla!

Panowie przestańcie! Lud cierpliwy, ale nie rychliwy! Ale miara jego cierpliwości już się przebierać zaczyna!

Bolszewizm obszarników.

W pismach brukowych czyta się stale o lenistwie robotników, górników, wskutek czego brak jest opału, produkcya się zmniejsza itp. braki, ale nie czyta się w pismach, jak to żywność w polu gnije, albo ziemniaki z rozmysłu zmrozi się w polu, by módz potem pędzić spirytus w celu ogłupiania ludności. Dla tych obszarników brukowiec nie ma słowa potępienia, a przecież całe połacie kraju, powiaty, okręgi przemysłowe ślą deputacye do Sejmu, do Ministerstwa aprowizacyi z prośbą o pomoc, wszędzie się słyszy jedną piosenkę: „niema“, będzie gorzej“. Ładne perspektywy dla szerokich mas robotniczych. Wymaga się od robotników pracy intensywnej, niemal podwójnej, tylko się zapomina o ich nędzy; gdy który zawód upomni się o wyższą płacę, to ci pismacy brukowi na całe gardło wrzeszczą: nie dać, policya, bolszewizm, kryminał itp. lekarstwa na głód i nędzę proletaryatu. Chcielibyśmy, by to samo, choć w części, zastosować do tych, którzy z rozmysłem wygładzają kraj, a ludność pchają do rozpaczliwych wykroczeń, bo czyż można spokojnie patrzeć, aby całe obszary gniły z żywnością, a lud z głodu ginął. Otóż jeden maleńki przykład — będę je umieszczał stale — otóż w powiecie krośnieńskim, we wsi Długie, własność p. hr. Bobrowskiego, tak się gospodaruje, że, mimo, iż śniegi u nas już na dobre spadły, **pan hrabia nie posiał ani ziarnka pszenicy.** Jest to wybieg obszarnika, by zboża na kontyngent nie dać, bo nie można było zasiać. Nie koniec na tem: kapusta, bób, ziemniaki, razem około **48 morgów zostało i gnije w polu.** W tym czasie, gdy jest szalony brak wszystkiego, gdy drożyzna straszna, gdy głód zęby szczerzy, to obszarnicy w taki nieludzki sposób pozbawiają naród resztek żywności! Czy na jaśnie oświeconych hrabiów niema p. minister Wojciechowski twardej ręki, czy nie ma na nich kryminałów, tylko to wszystko ma być dla znękanego i wygłodzonego proletaryatu.

Czy poto naród się krwawił, by w wolnej Polsce szalała samowola obszarników, paskarzy i t. p. im kolegów? Czas najwyższy zawrócić z tej drogi, bo głód i nędza wśród mas doszły już do swego punktu kulminacyjnego, a gdy znękany Lud chwyci się środków gwałtownych, wtedy znów brukowcy rzucą się na naszą partyę za wywrotową agitacyę.

Jeszcze jedno zapytanie do p. starosty, czy jemu wiadomo o tem i co zamyśla zrobić z jaśnie oświeconymi hrabiami. — Posłów naszych będziemy informować, by przed forum Sejmu i świata wykazali szkodliwą bolszewicką robotę p.p. obszarników. A robotników wzywamy, by jak najsilniej skupili się i stanęli pod Czerwonym Sztandarem do ostatecznej walki z głodem, wyzyskiem i bezprawiem.

Wicek z Potoka.

Zjazd kulturalno-oświatowy P. P. S.

Przebieg obrad Zjazdu.

Porządek dzienny Zjazdu przedstawiał się imponująco, 15 zasadniczych referatów, ujmujących całość skomplikowanych zagadnień kulturalno oświatowych. A więc przedewszystkiem dwa ogólne referaty, poświęcone najgłębszym zagadnieniom socyalizmu: referat tow. **Jana Hempla** jednego z najpoważniejszych naszych myślicieli socyalistycznych, a jednocześnie wybitnego działacza na polu spółdzielczości. „O kulturze proletaryatu", oraz referat uczonego przyrodnika, tow. Romualda Minkiewicza pt. „Etyka Socyalistyczna". Tow. Hempel wierzy głęboko w to, iż proletaryat tworząc nowe życie społeczne, zbuduje jednocześnie własną kulturę, wasny siesuneck swój do przejawów życia, nowe wartości w dziedzinie pojęć prawnych, moralnych i sztuki. Przyszła moralność proletaryatu budować się będzie na uczuciach miłości bratniej, szlachetnej bezinteresowności, które już dziś kształcić winniśmy i rozwijać w duszy masy robotniczej. Przyszła kultura—kończył prelegent — będzie wyrazem życia, marzeń, dążeń i potrzeb całego pracującego społeczeństwa.

Organizacyę pracy oświatowej referował tow. **Czapiński**. W wyczerpującej rezolucyi nakreślił plan stworzenia i działalności Centralnego Wydziału Kulturalno-Oświatowego PPS., który z ramienia partyi czuwać będzie, inicyować i wspomagać wszelkie poczynania na polu kulturalno-oświatowej pracy. Rezolucya wzywa partyę do organizazowania wieców publicznych, na których posłowie, rauczowie, działacze polityczni i prelegenci naukowi z PPS. winni wyjaśniać wielkie cele socyalizmu i w dyskusyach pogłębiać polityczne wyrobienie mas pracujących. Dla wychowania działaczy partyjnych winna być zorganizowana sieć szkół partyjnych typu szkół wieczorowych dla okręgów prowincyonalnych oraz centrala w Warszawie z kursem całodziennym. Jednocześnie rezolucya wzywa do organizowania chórów, zespołów muzycznych oraz kółek amatorskich robotniczych. Sprawę tę referował szczegółowo tow. Kwiatkowski, redaktor „Oświaty" oraz „Górnika" fryształckiego.

Ważną bardzo sprawę bibliotek robotniczych referował tow. dr **Bolesław Drobner**, udzielając niezmiernie cennych wskazówek dla bibliotekarzy; winni oni nietylko wydawać książki czytelnikom, pełnić funkcye techniczne, ale jednocześnie wchodzić z czytelnikami w dyskusyę wyczuć ich zainteresowanie, podsuwać im odpowiednie książki.

Sprawę organizacyi i zadań Uniwersytetów Ludowych referowali tow. **Posner** oraz **Herynę**. „Organizacyę robotników młodocianych" — tow. **Reger**, sprawę szkół partyjnych — tow. **Thecker**, wreszcie sprawy związane z fizycznym wychowaniem młodzieży robotniczej — tow. **Lizak** ze Śląska Cieszyńskiego.

Drugą grupę stanowiły trzy wyczerpujące referaty: towarzyszki **Sempołowskiej** — „Opieka nad dzieckiem", tow. **Praussa**, b. ministra oświaty, — „Organizacya szkolnictwa" oraz tow. **Minkiewicza** — „Szkolnictwo wyższe".

Wszystkie te referaty zostaną ogłoszone w całości drukiem i szczególnie dwa pierwsze winne zostać uważnie przeczytane przez każdego świadomego robotnika. Tow. Prauss ujął nadzwyczaj interesująco reformę gruntowną całego spółczesnego szkolnictwa w duchu umożliwienia dostępu do wszelkich ognisk oświaty najszerszych masom ludowym. Zamiast dzisiejszych okaleczonych szkół ludowych oraz trzymających się jeno siłą bezmyślnej tradycyi szkół średnich ośmioklasowych, przeznaczonych wyłącznie dla dzieci warstw uprzywilejowanych, tow. Prauss proponuje zorganizowanie szkół niższych, ogólnych, oraz wyższych zawodowych i ogólnokształcących.

Tow. Prauss zwrócił przy tej sposobności uwagę na zjawisko niezmiernie charakterystyczne dla polityki obecnego rządu. Oto rząd ten schował pod sukno oświatowe projekty rządu ludowego, tłumacząc się, iż nie posiada środków na ich urzeczywistnienie. Ma jednak fundusze na prowadzenie wojny. Tymczasem według szczegółowych obliczeń tow. Praussa **trzymiesięczne wydatki na prowadzenie wojny wystarczyłyby w zupełności na zorganizowanie gęstej sieci szkół powszechnych, umożliwiającej kształcenie się dzieciom ludu.**

„Fachowy" rząd polski nie śpieszy się jednak z „upowszechnieniem" oświaty. Jeden z wyższych urzędników ministerstwa oświecenia publicznego rozkłada proces ów zaprowadzenia powszechnej oświaty na lat tylko... 150.

Zjazd też słusznie zamanifestował zaraz po zagajeniu swój wrogi stosunek do wojny.

Praca kulturalno-oświatowa wśród robotników.

Niejednego robotnika zadziwiło może, iż partya nasza w czasie strasznej katastrofy głodowej i opałowej urządziła liczny Zjazd kulturalno-oświatowy w Krakowie i radziła przez trzy dni nad wyszkoleniem robotników pod każdym względem.

Jak to w czasie, kiedy ostatni grosz oddajemy paskarzowi zbożowemu za chleb, ma robotnik kupować książki, kształcić się o głodzie i chłodzie?

Niestety tak jest!

Lata niewoli, które ogłupiały i demoralizowały masy ludowe, musimy obecnie mimo głodu i chłodu odrobić, musimy rozwinąć energiczną akcyę oświatową wśród mas ludowych, musimy najzdolniejszych robotników wyszkolić na kierowników życia politycznego, zdolnych w danej chwili objąć stanowiska rządowe.

Paskarze kopią grób kapitalizmowi.

Rządy paskarzy zbożowych i innych stały się dziś katastrofą społeczną. Wojna zakończyła się katastrofą polityczną. Rozleciała się monarchia austro-węgierska, runął carat rosyjski i pruski, powstały nowe państwa narodowe z Polską na czele.

Niestety rządy paskarzy mimo katastrofy politycznej dalej święcą tryumfy i zagrażają niemal całej ludności wygłodzeniem. System kapitalistyczny — gonitwa jednostek i całych klas za nadmiernym zyskiem — doszła do potęgi. Sejm owładnęli paskarze zbożowi, od których zależny jest zupełnie nader słaby rząd. W magistratach rządzą dalej austryaccy paskarze różnego rodzaju. Stosunki obecne są tego rodzaju, że wróciły czasy złotego wieku, ale dla paskarzy, którzy zrobili sobie raj na ziemi.

Każdy zdaje sobie dobrze z tego sprawę, że w najbliższym czasie musi przyjść do przewrotu — do obalenia rządów paskarzy — a **do objęcia rządów lud pracujący musi być przygotowany.**

Widzieliśmy bowiem, jak za rządów Moraczewskiego urzędnicy uprawiali bierny opór, udaremniali zarządzenia rządu robotniczego na każdym kroku. Na przyszłość musimy mieć robotników tak wyszkolonych, by mogli objąć funkcye rządowe.

Dlatego też koniecznością było zwołanie Zjazdu kulturalno-oświatowego i nakreślenie szerokiego programu pracy oświatowej wśród mas ludowych. Ponieważ wobec dzisiejszych warunków komunikacyjnych i drożyzny jest niemożliwym jeszcze dojazd oświatowca do każdej miejscowości, przeto na pierwszy plan wysuwa się sprawa

zakładania bibliotek robotniczych.

Związki zawodowe będą musiały na ten cel przeznaczyć znaczne fundusze.

Zamówienia i pieniądze należy skierować natychmiast na adres tow. Dra Bolesława Drobnera, bibliotekarza partyjnego **w Krakowie**, plac Szczepański. W najbliższym czasie przekonacie się towarzysze, że pieniądze, wydane na biblioteki robotnicze sowicie się opłacą. Wiedza jest skarbem, który robotnik musi posiąść, jeżeli chce osiągnąć cele, do jakich dąży ruch socyalistyczny.

Zjazd kulturalno-oświatowy gruntownie omówił wszystkie dziedziny życia oświatowego. Obecnie zadaniem naszych organizacyj miejscowych będzie wprowadzenie uchwał Zjazdu w życie.

POSEŁ MARYAN MALINOWSKI.

Dobre czasy w Polsce!

Zdawałoby się, że prawie po roku samodzielnego istnienia państwa polskiego, jaki taki ład w kraju się zaprowadzi i że nareszcie Polska da przykład całej Europie, jak kraj odbudowywać i jak ludności pracującej zapewnić dobrobyt i spokój należy.

Przyjrzyjmy się więc różnym „dobrodziejstwom". jakie na lud pracujący na tych najbiedniejszych wsi i miast spadają. Jak rok długi **pa naszy się paskarstwo, towary, ubranie, obuwie, żywność drożeje prawie co tydzień i nie masz nijakiej sprawiedliwości, ani siły, żeby temu koniec położyć.** W miastach coraz trudniej zaopatrzyć się z powodu drożyzny w najpotrzebniejszą żywność. W Warszawie, Lwowie i Krakowie pełno w oknach sklepów frykasów, pełno jedzenia wszelakiego, jeno biedak spogląda przez szybę — kupić mu nie wolno — bo ceny ogromne, a zarobków nie ma. W takich miastach jak Lublin i Łódź **trudno chleba dostać na kartkę**; mąki, ani powieci, ba dla bogatych. mogących zapłacić dużą cenę, wszystko się znajdzie. Idzie zima — opału brak. **Węgla miasta nie dostaną a na przewiezienie drzewa niema wagonów.** Więc będą się ludzie biedni i głodni przeziębiać, pójdzie tyfus i inne choroby zaraźliwe.

I nie ma nadziei poprawienia sprawy aprowizacyjnej, bo choć w kraju żywności — zboża, kartofli i mięsa nie brak. ale to wszystko jest na wsi, gdzie **większość włościan głucha jest na wszelkie prośby i błagania miejskich biedaków-robotników.** Większość włościaństwa woli paskarzowi sprzedać zboże i produkty gospodarcze, byle jeno jak najwięcej pieniędzy wyciągnąć, tych papierów, które przez to, że ceny się podnoszą, codzień tracą wartość pieniężną. W Borysławiu, gdzie są kopalnie nafty — robotnicy z głodu chcą przestać zupełnie pracować; w kopalniach węgla głodnym robotnikom opadają ręce, zaś na dobitkę właściciele kopalni nie chcą dotrzymywać umów przez siebie podpisanych. Kolejarze obdarci i głodni chcą porzucić pracę, bo i jakże bez dobrego przyodziewku w zimie cało dni na słocie lub mrozie pracować. **Po dworach dziedzice coraz więcej gnębią się na fornalach, wyrzucając z mieszkań**, zaś policya pomagając bogaczom właścicielom przy lada okazyi, katuje nietylko przy aresztowaniu, ale i w czasie trzymania w więzieniu. Większość urzędników policyjnych uważają, że budować Polskę i porządek w niej zaprowadzać to znaczy bić, katować i więzić robotników. I cło w takich czasach **coraz wszystkich zwracają się na Sejm**. I cóż tam robią? A no uchwalają i zatwierdzają jeszcze większe represye, oraz to jakąś „ustawę" uchwalają która się na grzbiecie i żołądkach biedaków odbije.

Niedawno uchwalono **ustawę wyjątkową o zbiorach**, a już cała masa ludzi odczuwa skutki tej ustawy na własnym grzbiecie. Lada dzień pod obrady przyjdzie ustawa o 8-godzinnym dniu pracy, ale posłowie fabrykantów i kapitalistów medytują, jakby robotnikom dzień roboczy przedłużyć z ośmiu na 10 godzin. Juści robotnicy już o tem wiedzą i oświadczają, że wyrwać sobie z rąk tego prawa nie dadzą!

Wszystkie te choroby — te dokuczania ludności robotniczej, popychają Polskę do wewnętrznych walk, do wstrzymania wszelkiego ruchu kolejowego, do pozbawienia do reszty biedaków mieszkańców miast, klasę robotniczą pożywienia i opału. Wtedy wybuchnie rozpacz ludzi głodzonych, bitych ludzi, którym własna Ojczyzna jest macocha, a uzyskanie wolności — niepodległość, nieszczęściem. Tymczasem **krajowi naszemu, aby zawrzeć pokój z sąsiadami i do reszty ugruntować państwo polskie, potrzebny jest wewnętrzny spokój.** Oto za 14 dni zaczną się zatwierdzać układ z ościennemi państwami, jeżeli zaś w kraju zaczną się głodowe zaburzenia, nikt z nami pokoju nie zawrze.

I stać się tak może, że zaburzenia do reszty zruinują obecny marny porządek, spotęgują głód i nędzę, a wtedy sąsiedzi po kawałku Polskę będą rozdrapywać. Kto winien będzie temu? W pierwszym rzędzie ci co wiele mają żywności — zboża, kartofli, ale sprzedać miastom nie chcą, licząc, że ceny zbóż pójdą w górę.

A dalej winowajcą tego co się stać może będą ci, co jako władza administracyjna, w większości obłyczonej nad tem do wieczora pracują nad tym, jakby ludzi skłócić, jakby osobiste zemsty wywierać i to w jaknajokrutniejszy sposób.

Oto przez kilka lat niewielka garść dobrych synów tej ziemi przelewała krwi własnej nie szczędząc, aby Polsce niepodległość wywalczyć.

Większość śmieje się w kułak z ofiarności i poświęceń tej garści. Dziś ta większość myśli

jakby sobie kieszenie nabić nic niewartymi papierkami, jakby się mścić na biedakach. Ich nic nie obchodzi, że ten kraj, że wolność kraju tak ciężko zdobytą — zniszczyć mogą.

Paskarze i ludzie nieuczciwi, sobki i krętacze polityczni opanowali Polskę i popychają ją w przepaść anarchii.

Wartość ekonomiczna kraju.

Polska wyniszczona długoletnią wojną, prowadzoną w jej środku, nie przedstawia dzisiaj złotego rogu obfitości ekonomicznej. Wróg łakomy a przedewszystkiem mający dobro własnego państwa na oku, garnął lwią łapą wszystko, co choćby przeciętną wartość posiadało. Polska w czasach pokojowych zduszona wrogami, jęcząca w niewoli, była zdana na łaskę opiekunów i każdy krok ku polepszeniu stanu gospodarczego wymagał osobnego pozwolenia. Zewnętrzny kapitał, obcy, ciągnął z darów przyrody i pracy polskiej olbrzymie zysk, nie dając wzamian nic.

Rosya i Niemcy popierane przez sojuszników z zachodu, garnęły plon ciężkich znojów polskich. Nie mały te podrutowane kolosy innego celu maczania swej ręki w skarbach Polski, jak zależność polityczną wywiązującą się z ekonomicznej. Toteż gwałtem starały się piugawe gady o utrzymanie kraju w swych pijawczych szponach.

Nadeszła jednak chwila wiekowego przełomu, wysuwając na arenę światową zapomnianą niby (tylko nie jej skarby), ba, nawet wymazaną połać Europy.

Przypatrzmy się więc i zbadajmy dokładnie wartość przyrody polskiej ziemi, a niestety stanowiącą prywatną własność.

Przyroda rzuciła na przestrzeń naszego kraju, nietylko głębokie, olbrzymie i charakterystyczne w swym rodzaju czarnoziemy, najróżniejsze gleby, ale obdarzyła nas przedewszystkiem twórczą siłą ekonomicznego rozwoju, jakiemi są kopalnie i dostępne dla pewnych przedsięwzięć obszary terenowe, jakoteż drogi wodne mogące być wykorzystane dla kanałów czyli szerokiej komunikacyi wodnej.

Inne kraje nie mogą się poszczycić takimi bogactwami przyrody, jednak sprężysta organizacya — przebiegłość, chytrość, wykorzystanie na każdym kroku zapewnia im lepszą sytuacyę finansową.

Gdyby nie wstrętna chęć zysków, zdobywanych w imię patryotyzmu pod płaszczykiem kapitalistycznego „ukochania ojczyzny", to moment poprawy stosunków złamanego aparatu technicznego naszego kraju nastąpiłby dawno. Nie oglądając się na opiekunkę koalicyę, zespalając własnemi o ile można siłami, swe potrzeby, podniósłby się wyczerpane przez wojnę finansowo państwo.

Poddanie się zaś prawie zupełnie pod władzę wyzyskiwaczy koaliantów odroczyło emancypacyę naszego kraju pod względem politycznym jak ekonomicznym na dziesiątki lat. Nie napływają do nas wszelakiego rodzaju towary, natomiast strumieniem płynie kapitał, aby uchwycić póki czas rozwijające się bogactwo kraju.

Cel uświęca środek. Ponadto hydra ta choćby koaliantką się zwała, wsunie się, w nasze progi i narzuci nam swą przewagę.

Sojusznikiem być można, ale kłaść się krzyżem i pokornie na klęczkach jakby służebnicą leżeć, suwerennemu państwu nie wolno. Dość dmowszczyźnianej komedyi.

Drugim zaszczytnym dla Polski, a nie docenionym u nas materyałem, jest praca wykonywana przez robotników. Tam na zachodzie drogi otwierają się polskiemu robotnikowi, zaś tu w łonie matki skazują go na zagładę i pogardę.

Praca, ta dobrodziejka i sprawczyni przemiany ekonomicznej nie znajduje dróg niezbędnych do rozwoju. Kapitał swój i obcy, chce tylko ciągnąć zyski, wzamian ciernie same ukazując.

Dlatego rzucamy harde słowa: precz z obcymi i własnymi kapitalistami, niechaj rozwój ekonomiczny stanie się dziełem pracującego narodu!

Albin Rosenzweig.

sko publiczno-rządowe w Polsce, a karyerowicz ten, tylko czeka na to, ażeby mógł nadużyć jakiegokolwiek posterunku w Rzeczypospolitej Polskiej do celów, dla których używa firmy Związku Inwalidów w Tarnowie.

Precz z paskarzem! Precz z nieczystemi rękami!

Tarnów, 5 listopada 1919.

Jan Jasiński
Sekretarz P. P. S. w Tarnowie.

Obrady Sejmu.

Młody nasz Sejm chory jest i to poważnie! Zawiódł on nadzieje, pokładane w nim przez wyborców, a zawiódł z tego powodu, iż skład jego nie odpowiada wcale wielkości chwili i zadaniom, jakie nas czekają! Wybrano — niestety — nie najlepsze siły narodu, ale — z małymi wyjątkami — tych, którzy tam nic nie mają do powiedzenia.

Jakże odbija Związek posłów socyalistycznych od reszty Sejmu! We wszystkich komisyach najdzielniejsi referenci to przecież socyaliści, najlepsze i najbardziej rzeczowe mowy wygłaszają socyaliści! Gdy zagranicą nie mogli sobie ponowie poradzić, aby zakończyć wiele spraw, to wysyła się kogo? Socyalistów. Wszak jeździł do Paryża, aby naprawiać omyłki Paderewskiego tow. poseł Dr Lieberman, jest teraz w Berlinie na naradach z Niemcami — poseł Dr Diamand! Położył podwaliny pod budowę państwa nie kto inny, jak socyalista Moraczewski! I tak na każdym kroku! Tymczasem inne Kluby napchały posłów, którzy nic do powiedzenia nie mają, a siedzi to biedactwo i ziewa aż litość bierze. Wpatrzone w swego „księdza dobrodzieja" podnosi rękę do głosowania, jak i jego księżulek i to nazywa się poseł, który ma krajem rządzić i prawa dla narodu stanowić! Nic też dziwnego, iż powstał zamęt i niema ładu ni składu w Sejmie, że niema żadnej większości, któraby dobrze, czy źle rządziła, ale któraby odpowiedzialność za to, co w państwie się dzieje na siebie przyjąć chciała i mogła!

Naturalnie — jaki Sejm, taki Rząd! Rząd obecny jest bez głowy zupełnie i nikt się z nim nie liczy, bo rząd sam nie wie, czego chce! To też ministrowie zmieniają się co chwilo, a mimo to ładu i porządku w kraju ani za grosz niema. To też obecnie przebiera się miarka cierpliwości i **rząd musi w najbliższych dniach ustąpić.** Pan Paderewski, któremu dobrych chęci nikt odmówić nie może, nie dorósł do powagi chwili, a otoczenie jego tylko jego powagę i znaczenie podkopuje!

Górujące obecnie w Sejmie **sprawa jest utworzenie większości sejmowej**, co się ciągnie już kilka tygodni, oraz **sprawa aprowizacyi kraju**, który znajduje się w rozpaczliwem położeniu, albowiem poczciwi bogacze wsiowi nie dostarczyli wcale zboża, jakie na nich ustawa nakłada. Nieporządki na kolejach, brak wagonów, łapówki i kradzieże bezczelne — oto obraz aprowizacyjnej gospodarki kraju. Na razie zmieniono ministra aprowizacyi, mianując nim obszarnika Śliwińskiego z Lubelskiego! Zrobiono więc — kozła ogrodnikiem!

W najbliższym tygodniu ma się ta sprawa rozstrzygnąć — zobaczymy przeto, jak sobie rząd sprawę załatwienia aprowizacyi wyobraża i **jak długo będzie Lud znosić cierpliwie rządy garstki bogatych chłopów i obszarników**, którzy na nędzy Ludu chcą robić milionowe interesa!

Z innych spraw najważniejszą była sprawa **uchwalenia regulacyi zapomóg dla bezrobotnych**, co znakomicie przedstawił Sejmowi poseł tow. Żuławski oraz sprawa uregulowania aprowizacyi, co znów do najbliższego tygodnia zostało odroczone.

Pod pręgierz opinii publicznej!

Przed trzema tygodniami wydaną została przez miejscowy sekretaryat Polskiej Partyi Socyalistycznej w Tarnowie odezwa, w której tenże sekretaryat oświetlając stosunki polityczne w tem mieście, podniosł bardzo ciężkie zarzuty przeciwko Dr. Gagatkowi, wydawcy pisma „Echo" w Tarnowie.

Zdawało się wówczas całemu, uczciwie myślącemu społeczeństwu, że Dr Gagatek natychmiast wystąpi w obronie swojej czci obywatelskiej i przeciwko socyalistom polskim wytoczy proces sądowy, ażeby w ten jedynie właściwy sposób, uwolnić się z czynionych mu publicznie zarzutów.

Tymczasem Dr Gagatek, pomimo, że ma możność każdej chwili dowiedzieć się i wie napewno, kto jest sekretarzem Partyi P. P. S. w Tarnowie, pomimo tego, że nie zapowiadano w wydanej odezwie wcale żadnych dalszych rewelacyi, gdyż ogłoszone dostatecznie informują o moralnej zgniliźnie Dra Gagatka, podaje do publicznej wiadomości w swem piśmie, ku ogólnemu zdziwieniu wszystkich, że „odezwę wydali boiący się wyjawić swych nazwisk rzezimieszki" oraz że zaczeka na dalsze zarzuty i odpowiedź na nie da później, bo..... to taniej będzie kosztować!

W oczekiwaniu też na taniość środków obrony swojego zaszarganego doszczętnie oszustwami zasiłkowemi w Brzesku honoru, jak również na działalność sądu okręgowego w Tarnowie, który jednak bez jego żądania obrony jego podjąć nie może, opryszek ten dziennikarski, nie mający odwagi i czasu na usprawiedliwienie się ze swoich dotychczasowych zbrodniczych czynów, w dalszym ciągu używa swojego szantażem wojującego pisma na to, ażeby zatruwać atmosferę życia publicznego w Tarnowie, napadając na wybitnych reprezentantów i pracowników ruchu robotniczego w Tarnowie.

W ostatnim 48 numerze „Echa" mszcząc się za zdyskredytowanie go w oczach opinii publicznej, napada znowu po raz niewiem już który na przewodniczącego komitetu partyjnego i kierownika konsumu kolejarzy w Tarnowie, tow. Owsiańskiego (za co zresztą zostanie pociągnięty do odpowiedzialności sądowej), a także innych towarzyszy partyjnych, a p. Świderskiego, funkcyonaryusza kolejowego, który nie jest członkiem partyi, robi z uporem oszusta, polskim socyalistą, zarzucając mu przytem szereg nieetycznych występków. Mnie natomiast, jako sekretarzowi partyi P. P. S. w Tarnowie, próbuje Dr Gagatek za pośrednictwem kilku podmówionych inwalidów grozić fizycznie, co mnie zresztą nie dziwi wcale.

Zanim jednak spełni się mój los, przeznaczony mi przez Dra Gagatka, jestem zmuszony w interesie ludności robotniczej w Tarnowie publicznie zapytać:

Skąd i od kogo otrzymał Dr Gagatek dla Związku inwalidów w Tarnowie przydział butów i ile par, albowiem znajdują się one zamiast w Konsumie inwalidów w prywatnem mieszkaniu p. Gwizdowskiego (prawa ręka Dra Gagatka) i stąd sprzedaje się je publicznie na rynku po paskarskich cenach? Kto i kiedy jaka władza w Polsce przydzieła Dr. Gagatkowi, który nie jest kupcem, całe wagony ze zbożem, kaszą i cukrem, których to artykułów ludność biedna nie dostaje wcale, a na które Dr. Gagatek już od kilku dni szuka nabywców wśród miejscowych kupców i spekulantów? (Nazwiska ogłosimy później). Nakoniec, czy Dr Gagatek dostał owe przydziały na Związek inwalidów, którego jest przewodniczącym, a jeżeli tak, czy władzom i odnośnym urzędom jest wiadomo, że bez wiedzy tych inwalidów sprzedaje on całe wagony z żywnością na pasek?

W imię oczyszczenia zabagnionych i skorumpowanych stosunków w społeczeństwie polskiem żądam, ażeby powyższe fakty zostały publicznie jak najrychlej wyświetlone i ażeby zarówno poseł Witos, który jest protektorem Dra Gagatka, jakoteż czynniki miarodajne w państwie polskiem zechciały uwolnić nasz naród od parszywej owcy, zdemoralizowanego i cynicznego szkodnika. Byłoby także pożądanem, ażeby Rząd polski czy Sejm polski w Warszawie spowodował rewizyę niedokończonego i umorzonego za rządów austryackich procesu o milionowe nadużycia zasiłkowe w Brzesku. Ogólnie się bowiem już dzisiaj mówi i jest publiczną tajemnicą, że Dr Gagatek ma objąć z poręki stronnictwa Witosowego wysokie stanowi-

Układ polsko-niemiecki.

W sprawach gospodarczych doszło do prowizorycznej umowy następującej treści: Umowa obowiązuje Polskę do dostarczenia Niemcom

nadprodukcyi ziemniaków.

Dalej niewielkiej ilości paszy mieszanej z melasą, spirytusu, sto tysięcy gęsi.

2.200 wagonów nafty.

Milion cent. metr. sadzonek. Niemcy natomiast zobowiązują się

dostarczyć Polsce węgla

zależnie od produkcyi na Gór. Śląsku, przyjmując **75 tysięcy ton miesięcznie jako** ilość podstawową.

Pozatem przysługuje Polsce prawo wywozu polskim taborem **50 tysięcy ton węgla,** leżących na zwałach kopalnianych. Oprócz węgla zobowiązały się Niemcy dostarczyć nam

4.000 wagonów sztucznych nawozów azotowych i zboża siewnego.

Układ gospodarczy wszedł częściowo w życie już 22 zm. i obie strony zaczęły go wykonywać. Niemcy ładują węgiel dla Polski, a Polska ziemniaki dla Niemiec. Wypowiedzenie umowy przewidziane jest krótkoterminowe w okresie z góry oznaczonym.

Socyalizm a narodowość.

Jednym z najczęstszych zarzutów, jakie wytacza się przeciwko socyalizmowi polskiemu jak przeciwko socyalizmowi wogóle, jest ten, że w swych międzynarodowych tendencyach jest on rzekomo niezgodny z interesem narodowym, że dąży świadomie czy bezwiednie do unicestwienia narodowości. O ile z twierdzeniem tem występują sfery kapitalistyczno burżuazyjne, które żyją z wyzysku robotnika i na jego upośledzeniu budują swe istnienie, na zarzut ten odpowiadać nie potrzeba. Trudno bowiem wymagać od sfer tych bezstronności i żądać od nich, by sprawiedliwość oddały kierunkowi społecznemu, który w konsekwencyach swych dąży do podcięcia im bytu i odebrania stanowiska uprzywilejowanego. Zbyt bliskiem jest podejrzenie, że sfery burżuazyjne znając robotnika polskiego, wiedząc, jak kocha wolność, którą krwawym trudem wywalczył sobie na ciemięzcy, wiedząc, że najczulszą jego stroną, której pod żadnym warunkiem zadrasnąć nie wolno, to jego miłość do ojczyzny, to jego gotowość do ponoszenia wszelkich ofiar, o ile dobro ojczyzny wymaga — wyzyskują świadomie ten patryotyzm, by zrazić lud do jego obrońcy i przewodnika, utrzymać go nadal w zależności od siebie i nadal krwawym owocem jego pracy zapełniać sobie kieszenie.

Lecz nie tylko kapitaliści głoszą, że socyalizm a narodowość to dwa bieguny, których ze sobą pogodzić nie można. Także wśród warstw robotniczych znajdują się liczne jednostki, które otumanione przez prasę burżuazyjną, w zapoznaniu stanu rzeczywistego, zarzucają socyalistom antynarodowość i twierdzą, że dążą oni do zniesienia narodowości. Tym robotnikom, jak i wszystkim ludziom dobrej woli, którzy sobie niezupełnie zdają sprawę z tego, jaki jest stosunek socyalizmu do kwestyi narodowościowej, należy powiedzieć, że socyalizm w tej formie, w jakiej wcielała go P. P. S., nietylko nie jest zaprzeczeniem idei narodowościowej, lecz jest tej idei najczystszem i najszlachetniejszem wcieleniem.

Niechybnie: kosmopolityzm socyalizmu nie jest tylko teoretyczny, zawołanie socyalistyczne „proletaryusze wszystkich krajów łączcie się“ nie jest czczem hasłem. Głęboko ugruntowana w całej ideologii socyalistycznej, międzynarodowość socyalizmu jest siłą realną, oddziaływującą w wysokiej mierze na politykę obozu socyalistycznego, dającą tej polityce cel i kierunek wytyczny.

Z dwóch źródeł wypływa międzynarodowość socyalizmu: z świadomości, że interesy proletaryatu na całym świecie są jedne i te same, a powtóre z idei braterstwa ludów.

Socyalizm musi w dążnościach swych objąć cały świat, bo istotną jego cechą jest walka z ustrojem kapitalistycznym a ustrój kapitalistyczny jest wszechświatowy. Na całym świecie stwierdzamy podział społeczeństwa na nieliczną warstwę posiadających z jednej a milionową rzeszą robotników z drugiej strony. We wszystkich krajach robotnik, niechcąc umrzeć z głodu, zmuszony jest sprzedawać swą siłę roboczą kapitaliście i jest przez niego w najhaniebniejszy sposób wyzyskiwany. Niewola robotnika, jego nędza i wyzysk, to niepewne jutro jego życia jest zjawiskiem międzynarodowem, a więc też międzynarodową musi być dążność do usunięcia tego zła i dążność do zastąpienia go ustrojem wcielającym w życie odwieczne ideały sprawiedliwości i wolności społecznej. Niema mowy o tem, by można rządy socyalistyczne i gospodarkę socyalistyczną przeprowadzić tylko w jednym kraju, nie oglądając się na inne. Jak widzimy to obecnie po Rosyi, jak widzieliśmy po Węgrzech i Austryi Niemieckiej, rządy kapitalistyczne wszystkich krajów sprzysięgłyby się, by nie pozwolić na rozbudowę ustroju socyalistycznego i bojkotem ekonomicznym państwo, w którem by górę wziął rewolucyjny proletaryat, zmusić do powrotu do gospodarki kapitalistycznej.

Lecz charakter międzynarodowy socyalizmu ma jeszcze inne źródło, an żeli wspólność i tożsamość interesów proletaryatu wszystkich krajów. Jest niem idea braterstwa ludów. Jak w odezwie Rady Naczelnej P. P. S. z dnia 21. września r. b. w sprawie wojny, tak i w socyalizmie wogóle staje obok hasła „niech żyje międzynarodowa solidarność proletaryatu“ jako równorzędne hasło, „niech żyje braterstwo wolnych ludów“. Dążenie to stare zmierzające ku zniesieniu walk bratobójczych między narodami i sprowadzenie na świat królestwa wieczystego prawdziwego pokoju, stało się nieodłączną częścią ideologii socyalistycznej. Dążeniu temu dawały wyraz kongresy socyalistyczne, niejedną ono zapłodniło myśl, niejedno reformatorskie poczynanie zawdzięcza mu swe powstanie. I podczas gdy idea zbratania narodów w chrześcijaństwie lub jakimkolwiek innym systemacie religijnym lub filozoficznym, jest mniej czy więcej utopijną, bo opartą li tylko na dobrej woli jednostek, na tem tak bardzo problematycznem uczuciu miłości bliźniego, daje jej socyalizm formy o wiele uchwytniejsze. Socyalizm bowiem twierdzi, że idea zbratania narodów zostanie z tą chwilą urzeczywistnioną, gdy urzeczywistniony zostanie na świecie ustrój socyalistyczny. „O ile znikać będzie wyzyskiwanie jednostki przez jednostkę“, czytamy w „Manifeście komunistycznym“, „o tyle też zanikać musi wyzyskiwanie narodu przez naród. Z upadkiem antagonizmu klas wewnątrz narodu, upada też wrogi stosunek jednych narodowości do drugich“. I istotnie trudno sobie wyobrazić wojnę między państwami, które z polityki swej wyeliminowały interesy dynastyczne i kapitalistyczne i cel swój widzą w organizacyi pracy i życia gospodarczego na zasadzie absolutnej sprawiedliwości.

Niestety wojna wszechświatowa wykazała, jak obcą jest jeszcze ludzkości myśl braterstwa ludów, i jak trudno przedrzeć się tej idei przez powłokę materyi. Także z obozu socyalistycznego nieliczne tylko jednostki pozostały jej wierne i uległy ogólnemu zamętowi pojęć i uczuć, jaki sprowadziła wojna. Wielkie odłamy partyi socyalistycznych dały się porwać nastrojom nacyonalistycznym i szczerze czy nieszczerze stanęły po stronie „swych“ rządów, by walczyć z proletaryatem „wrogich“ państw. Lecz dziś, gdy wielki kataklizm dziejowy już minął, gdy pod wpływem drożyzny, braku pracy, paskarstwa, lichwy i ogólnego zastoju ekonomicznego następuje otrzeźwienie umysłów, z wielką się znów budzi siłą hasło solidarności międzynarodowej proletaryatu i istnieje uzasadniona nadzieja, że wielki międzynarodowy kongres robotniczy, który ma się odbyć w lutym przyszłego roku, idei pojednania się narodów takie nada formy, że stanie się ona ważkim, kto wie, czy nie decydującym czynnikiem w polityce międzynarodowe.

Perun.

(Ciąg dalszy nastąpi.).

PROF. DR ROMAN NITSCH

CZERWONKA.

Jak powstaje? — Jak się szerzy? — Jak ją należy zwalczać?

Czerwonka jest to choroba zakaźna, nazwana tak od krwawych czyli czerwonych stolców. Przyczyną jej są zarazki, odkryte przed kilkunastu laty, naprzód w Japonii, a potem w Europie i Ameryce. Jest kilka odmian zarazków, które wywołują czerwonkę: wszystkie te odmiany są do siebie podobne. Można je wyhodować na pożywkach bakteryologicznych z wypróżnień chorych, przeszczepiać z jednej pożywki na drugą w nieskończonym szeregu pokoleń, badać, jak się zachowują i jak rosną na różnych pożywkach i oglądać pod mikroskopem. Zarazki czerwonki są bardzo małe. Widzieć je tylko można w powiększeniu przynajmniej 500 razy: wtedy wyglądają jak delikatne, maleńkie, nieruchome kreseczki.

Zarazki czerwonki rozmnażają się tylko w kiszkach człowieka (oczywiście, że oprócz tego, także na odpowiednich pożywkach w pracowniach bakteryologicznych). U zwierząt, ani nigdzie zresztą, te zarazki się nie rozmnażają. Mogą natomiast żyć dość długo poza ustrojem ludzkim, wydostawszy się ze stolcem na zewnątrz. Mogą więc żyć we wodzie, w mleku na różnych pokarmach, na bieliźnie i pościeli chorego i t. p. Być może, że na niektórych tylko pokarmach lub napojach, lub na niektórych przedmiotach, mogą się i rozmnażać, ale dzieje się to w przyrodzie rzadko i w niewielkiej ilości.

Główną fabryką, która produkuje ogromne ilości zarazków czerwonki i rozsiewa je w otoczeniu, jest tylko człowiek zarażony czerwonką.

Z odchodami człowieka zarażonego, dostają się zarazki czerwonki wszędzie tam, gdzie te odchody dostać się mogą, a więc na bieliznę i pościel chorego, na jego ręce i palce, z odchodami do wychodków, a stamtąd do rzek, stawów, do studzien źle zaopatrzonych, na pola, na jarzyny i t. d. Muchy, jeżeli się rozmnożą, mogą przenosić zarazki czerwonki, z odchodów chorego do domów takich, gdzie jeszcze nikt nie chorował. Możliwości szerzenia się zarazków są bardzo liczne, zwłaszcza wśród ludności biednej i niedbającej o czystość. Osoba pielęgnująca chorego może je przenieść na swoich palcach na potrawy przyrządzane dla innych; z palców zanieczyszczonych u osoby dojącej mogą zarazki przejść do mleka itd.

Czerwonką można się zarazić tylko przez połknięcie żywych zarazków czerwonki. Żadnym innym sposobem nie można się zarazić. Nie każdy człowiek zarażony czerwonką, choruje na czerwonkę i nie każdy choruje równie ciężko. Im się jest zdrowszym i silniejszym, im zdrowszy się ma żołądek i kiszki — to tem rzadziej choruje się na czerwonkę. Dlatego podczas epidemii czerwonki nie trzeba psuć sobie żołądka jedzeniem niestrawnych rzeczy, niedojrzałych owoców, piciem wódki itd., bo to wszystko, co osłabia nam żołądek — sprzyja zachorowaniu na czerwonkę. Dlatego to czerwonka szerzy się obecnie tak bardzo wśród ludności źle odżywionej i trapionej wojną i drożyzną.

Nie tylko człowiek chory na czerwonkę, wydziela z kałem zarazki czerwonki: także i człowiek zdrowy, jeżeli się zarazi czerwonką, chociaż nie choruje, może wydzielać zarazki. Nieraz też przez takich ludzi zdrowych, ale zarażonych, szerzy się epidemia. Zarazki czerwonki wydzielają się tylko z kałem: w moczu chorych ich niema. Tylko zatem kał chorych na czerwonkę jest niebezpieczny.

Chociaż zarazki czerwonki bardzo łatwo się szerzą w czasie epidemii, to także łatwo giną. Tak np. wystarczy zwykłe wysuszenie, żeby zabić zarazki czerwonki, a zwłaszcza ich odmianę najniebezpieczniejszą. Jeżeli kał chorego na pościeli lub bieliźnie — w cienkiej warstwie — dobrze wyschnie, to wkrótce giną w nim zarazki czerwonki. Światło słoneczne zabija je również, już po kilku godzinach. Różne środki dezynfekcyjne, jak sublimat w roztworze 1 na tysiąc, karbol 5 proc., ewol. 3 proc., niszczą je bardzo szybko. Ścieki, podwórza, wychodki itd. dezynfekuje się zwykle kreoliną 3 proc. lub mlekiem wapiennem (1 kg wapna niegaszonego na 4 litry wody), bo są one znacznie tańsze, niż sublimat lub ewol. Tak samo można używać lizolu 3 proc., lizoformu i wielu innych środków dezynfekcyjnych. Odchody chorych należy zmieszać z mlekiem wapiennem, lub roztworem kreoliny i zostawić 2 godziny, by środek dezynfekcyjny mógł zadziałać. Bieliznę zanieczyszczoną można odkazić przez wygotowanie w wodzie przez 15 minut lub przez zamoczenie w lysolu 3 proc. na 2 godziny. Poduszki, materace, ubrania należy dezynfekować w parze w aparacie dezynfekcyjnym. Wreszcie przed każdem jedzeniem trzeba myć ręce w zwykłej wodzie z mydłem.

O wyżywienie robotników naftowych i salinarnych.

Konferencya robotników naftowych Małopolski odbyła się w sobotę w Ministerstwie Aprowizacyi. Przewodniczył minister **Śliwiński**, **udział w konferencyi brali przedstawiciele Państwowego Urzędu Naftowego, Ministerstwa Kolei i Spraw Wojskowych.** Na konferencyę zjechali się **delegaci robotników naftowych z Borysławia, Krosna, Gorlic i Chrzanowa.** Obecni byli posłowie **tow. dr Zygm. Marek i L. Misiołek.** Delegaci przedstawili Ministrowi katastrofalny stan wyżywienia robotników naftowych i salinarnych i oświadczyli, że, jeśli rząd nie dostarczy żywności, to robotnicy porzucą pracę i przemysł naftowy stanie. Idzie o przemysł, który jest podstawą handlu wymiennego dla państwa i o los 30.000 robotników a razem z rodzinami około 80.000 ludzi. Na wezwanie tow. Dr Zygmunta Marka oświadczył min. Śliwiński, że

1) rząd bierze na siebie obowiązek wyżywienia robotników naftowych i za ten swój obowiązek przyjmuje pełną odpowiedzialność. — Aby zapobiec grożącym skutkom braku żywności

2) rząd dostarczy natychmiast dla robotników naftowych i salinarnych 120 wagonów mąki, do obdzielenia między 3 centra przemysłowe: Borysławski Komitet Aprowizacyjny, Komenda naftowa w Krośnie i Robotnicza Rada Aprowizacyjna;

3) rząd dostarczy na listopad przepisany cukier. Przedstawiciel Ministerstwa Spraw Wojskowych oświadczył, że władze wojskowe nie będą rekwirowały transportów żywnościowych, przeznaczonych dla robotników.

Na konferencyi wyjaśnił minister Aprowizacyi, że w najbliższym czasie spodziewany jest transport 500 wagonów cukru z Ukrainy a również rząd spodziewa się, że za parę tygodni kampania cukrowa w Poznańskiem i Kongresówce wyda rezultaty, tak, że cukier będzie. — Źle natomiast jest z tłuszczami, ale minister aprowizacyi zażąda kredytów na zakupno tłuszczów z zagranicy.

Tow. Hugo Haase

prezes niezależnej partyi socyalistycznej niemieckiej, ur. w Olsztynie w Prusach Wschodnich 1863 r., zm. 7-go XI. 1919 r. skutkiem ran zadanych ręką zbira.

Hugo Haase zamordowany! Żałobna wieść wstrząsnęła sercami towarzyszy całej Europy. Nowa się otwarła mogiła męczeńska. On, bojownik idei bez strachu i skazy, wierny sprawie w obliczu brutalnej przemocy i wobec przeciwników we własnym obozie, człowiek wielkiej duszy i wielkiego serca, nieskazitelnością swoją wzniesiony ponad brud życia, wódz ludu, potężny rozumem, męstwem i ofiarną miłością idei, zginął w przededniu może tryumfu swojej myśli, zamordowany skrytobójczo przez wrogów proletaryatu, kryjących się tchórzliwie za jawnym mordercą, rzekomo obłąkanym Vossem, którego dłoń uzbroili do kainowego czynu. Obok świetlanej postaci Jaurès'a, stanęła nowa równie święta dla pamięci ludu pracującego postać Haasego. Kula mordercza dosięgła go tak jak Jaurès'a w biały dzień, na ulicy pełnej stróżów ładu i porządku, w chwili, gdy szedł słowem bronić idei, za którą walczył i tak jak Jaurès zostanie przez sprawiedliwość(?!!!) burżuazyjną niepomszczony. Morderca Haasego nie będzie sądzony, gdyż jest chory umysłowo — donoszą depesze — naturalnie, zabójcy wodzów proletaryatu są zawsze chorzy umysłowo. Gdy w Anglii przed kilku tygodniami dokonano zamachu na tow. Snowdena, napastnik był również obłąkany, tak przynajmniej orzekli lekarze sądowi. Dziwna rzecz, że obłąkani za [illegible] ofiary wybierają sobie tylko najbardziej [illegible] znienawidzonych przez burżuazyę przywódców [illegible] [illegible]nych.

[illegible] pani dzisiejsza świata, broni swe[illegible] [illegible]a i broni go jedynymi snać środkami [illegible] jej duszy, mordem i przemocą. Po[illegible] [illegible]dnemi kazaniami wysławiającemi [illegible] [illegible]jańskie uczucia „wyższych" warstw, [illegible] wrzaskami „kuryerków" o czerwonym terrorze, nieprzygłuszone słychać jęki ofiar białego. Leje się krew na Węgrzech pod „chrześcijańskim" rządem, leje się wszędzie, gdzie burżuazya dość silną się czuje, aby maskę „ewolucyi" precz odrzucić, a gdzie tego nie może tam [illegible] „ładu i porządku" po sztylet skrytobójczy sięga i głowy zbirów bezczelnie przed karą ochrania. Niechaj to czyni. Gniew i zemsta proletaryatu nie przeciwko tym nędznym narzędziom się kieruje, lecz myśl się, sądząc, że temi zbrodniami kres swój o jeden dzień choćiaż odwlecze. Każda kropla krwi rodzi mściciela, a zamordowani mówią czasem głośniej niż żywi.

Dnia 6 października, gdy padł ugodzony kainową kulą, szedł Haase przemawiać przed niemieckiem Zgromadzeniem Narodowem, dziś mówi głosem krwi, do całego świata i żadna cenzura głosu tego nie stłumi. Nieustraszenie trwał na posterunku przez 30 lat walki o socyalizm, o prawdę, o sprawiedliwość. Nie strwożyły go gromy zawieruchy światowej, nie opętał go szał szowinistyczny. Od pierwszej chwili, gdy poznał, że Niemcom nic już nie grozi, że dalsza wojna jest czysto imperyalistyczna, nieustraszony losem uwięzionego wtedy Liebknechta, wystąpił przeciwko dalszej wojnie i wraz z garścią podobnych sobie oderwał się od shakatyzowanej s. d. niemieckiej i na straży sztandaru czerwonego stał do ostatniej chwili. W pierwszych dniach rewolucyi wszedł do rządu wraz z Scheidemannem, ale przekonawszy się jaką ten drogą idzie złożył władzę bez wahania.

Nieskazitelny i nieustraszony wytrwał pod czerwonym sztandarem budząc we wrogach jego nienawiść, ale i szacunek i odszedł z tej ziemi wśród bólu wszystkich uczciwych ludzi. Żegnamy go słowami, które mu się słusznie należą:

Ty, coś poległ dla idei,
Chwała ci!
Boś padł u progu twej nadziei,
Nie czekając swej kolei
Jasnych dni
U twych prochów, u mogiły,
Będą wieki szukać siły
I naznaczą twoje kości
Wielką drogę ku przyszłości
Śladem krwi!

Ustawa o pełnoletności w b. zaborze austryackim.

Dnia 21 z. m. uchwalił Sejm w trzeciem czytaniu ustawę o wieku pełnoletności w b. zaborze austryackim, z której podajemy kilka paragrafów:

§ 1. Pełnoletność osiąga się z ukończeniem dwudziestego pierwszego roku życia. Małoletni może być uznany za pełnoletniego po ukończeniu osmnastego roku życia.

§ 4. Osoby, które przed dniem wejścia w życie tej ustawy ukończyły dwudziesty pierwszy rok życia, a według obowiązujących dotychczas przepisów nie były jeszcze pełnoletnie, względnie upełnoletnione, uzyskują pełnoletność z dniem wejścia w życie niniejszej ustawy.

§ 5. Jeżeli w akcie prawnym, zdziałanym przed czasem wejścia w życie tej ustawy, nabycie, przeniesienie, ograniczenie, lub utratę pewnego prawa, albo wykonanie zobowiązania uzależniono od osiągnięcia pełnoletności fizycznej, natenczas do ziszczenia takiego warunku czy czasokresu wymagane będzie nadal ukończenie dwudziestego czwartego roku życia.

§ 6. Wydanie złożonego we wspólnej kasie sierocej majątku osobom, które osiągną pełnoletność od czasu wejścia w życie tej ustawy aż do dnia 31 marca 1921 r., może być odroczone aż do tego dnia, osobom zaś, które w tym czasie ukończą dwudziesty czwarty rok życia, aż do dnia, w którym ten wiek osiągną.

§ 7. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dn. 1 stycznia 1920 roku i obowiązuje na obszarze b. zaboru austryackiego.

Rocznica przewrotu w Wieliczce.

W dniu 9 listopada 1918 r. odbyła się pierwsza w wolnej już Wieliczce narada zakładowa Żupy solnej. Przed kilku dniami bo już 4-go, ułożono nowe warunki pracy i płacy, warunki ówczas bardzo korzystne dla robotników. W jednym dniu zmieniono austryackie głodowe płace. Niestety do dziś dnia z powodu szalejącej drożyzny płace wówczas ustanowione są bardzo niskie, najniższe znowu aniżeli gdzieindziej!

Mimo to robotnicy obchodzili rocznicę w dniu 9 b. m. wspominając mile tę przełomową chwilę, gdy nasz poseł Klemensiewicz wraz z Radą Robotniczą utworzoną przed przewrotem na kilka tygodni zajął saliny na rzecz Państwa Polskiego, zapowiadając współudział robotników w zarządzie żup solnych.

Do tej pory utrzymały się te demokratyczne rządy i byłyby bardzo dobre na korzyść robotników, gdyby nie warcholstwo przekupionych osobników, którzy chcą wszystko obalić, byle tylko sami mogli przy protekcyi jak za austryackich czasów, nic nie robić, brać pieniądze i kpić z tych co pracują!

Zebrali się więc i ci w sali Domu robotniczego, chcąc zakłócić uroczystość. Dostali za to cięgi! Tow. **Papuga** z Morawskiej Ostrawy, sekretarz górników, dał im taką odprawę, że chyba zrozumieją, że górnicy w Polsce nie pozwolą nigdy rozerwać się, lecz w **jednej** organizacyi wytworzą siłę, tak potrzebną dla obrony interesów klasy pracującej.

Tow. **Piotrowski** z Krakowa omówił dokładnie znaczenie przewrotu dla klasy pracującej. W wolnej Polsce, lud pracujący musi mieć rządy w swoich rękach! Rząd ludowy chłopsko-robotniczy ustąpił, ale nie na zawsze panują reakcyoniści. Musi przyjść znowu lud do władzy i napewno ją utrzyma na dobro pracującej ludności!

Liczni mówcy omawiali sprawy zawodowe, przyczem dopuszczono do głosu przeciwników, a okazało się jak marne i bezpodstawne są ich zarzuty przeciw Radzie Robotniczej!

Pięknem przemówieniem wspomniał na rocznicę przewrotu radca Kamiński, pierwszy komisarz P. K. L. dla żup solnych, obecnie członek dyrekcyi państw. zakładów salinarnych.

Zgromadzenie było dowodem, że wśród górników w Wieliczce góruje nastrój solidarności i uczciwej pracy dla dobra ogółu.

Przemawiał także imieniem Bocheńskiej Rady Robotniczej tow. Stachowicz, zaś z Kałusza, imieniem salin wschodnich, przysłano telegram z życzeniami i solidaryzując się z uchwałami konferencyi i wiecu.

Na konferencyi, która obradowała równocześnie uchwalono regulamin dla Rad Robotniczych w państw. Zakładach salinarnych i sądu polubownego.

Przegląd społeczny.

OTWARCIE MIĘDZYNARODOWEJ KONFERENCYI ROBOTNICZEJ W WASZYNGTONIE. Sekretarz Wilsona otworzył 30 października międzynarodową konferencyę robotniczą w imieniu prezydenta Stanów Zjednoczonych i oświadczył przytem, że konferencya jest pierwszą próbą w historyi wspólnego naradzenia się nad postępowem rozwiązania problemu pracy. — Wśród delegatów znajdują się reprezentanci 36 krajów. P. P. S. reprezentuje tow. Praussowa z Warszawy.

WYBUCH STREJKU GÓRNIKÓW WĘGLOWYCH W AMERYCE. Strejk górników węglowych w Stanach Zjednoczonych rozpoczął się dnia 31 z. m. wieczór; zaniechało około **pół miliona robotników pracy.** Z Nowego Jorku donoszą, że z powodu strejku robotników portowych od 15 października, nie odeszła żadna poczta z Nowego Jorku do Europy.

CZESKIE DUCHOWIEŃSTWO ZRYWA Z RZYMEM. — „Prawo Narodu" pisze, że w Czechosłowacyi jest już obecnie 50 żonatych katolickich księży. Radwański proboszcz Stibor, który pierwszy z nich się ożenił, ogłasza, że każdemu księdzu da ślub, byle się u niego zgłosił trzy dni wprzód i wykazał dokumentami familijnymi.

DO AMERYKI NIE MOŻNA JECHAĆ AŻ ZA 4 LATA. W Kongresie Stanów Zjednoczonych postawiono wniosek, ażeby przez 4 lata nie wpuście do Ameryki nikogo z Anglii, Francyi, Rosyi Włoch, Polski i innych krajów europejskich, oprócz Niemiec, Austryi, Turcyi i Bułgaryi, skąd nie będzie wolno przyjeżdżać do Ameryki przez

...0 lat. Tak więc z Polski przez 4 lata nie będzie mógł do Ameryki przyjechać nikt, prócz przedstawicieli rządu polskiego. Jeżeli jednak ktoś, przebywający dziś w Ameryce ma rodzinę w kraju, to żonę lub dzieci będzie mógł sprowadzić.

Z Ameryki do Polski będzie można jechać dopiero koło Nowego Roku. Główną przeszkodą jest brak okrętów, bo wszystko zajęte jest przewożeniem towarów do zniszczonych wojną krajów europejskich. Należy dodać, że do Polski wybiera się z Ameryki mnóstwo Polaków, którzy pragną jak najrychlej powrócić i zasobni w kapitał, jąć się pracy dla dobra niepodległej Ojczyzny.

Z frontów bojowych.

BOLSZEWICY PROPONUJĄ POLSCE ZAWIESZENIE BRONI. „Echo de Paris" donosi z Warszawy, że komenda wojsk sowieckich zaproponowała rządowi polskiemu zawieszenie broni **na przeciąg zimy.**

ANGIELSKA IZBA GMIN ZAJMIE SIĘ BOLSZEWICKIEMI PROPOZYCYAMI POKOJOWEMI. „Chicago Tribune" donosi z Paryża, że **angielska Izba gmin zamierza w przyszłym tygodniu zająć się propozycyą zawieszania broni,** którą przywiózł pułkownik Malone z Rosyi. Angielskie interesy handlowe przemawiają za tem, aby **propozycye te przyjąć życzliwie.** Kupcy angielscy **oczekują surowców, które mają przybyć z Rosyi** i obawiają się, że Niemcy mogliby zdobyć rynek rosyjski.

ODWRÓT BOLSZEWIKÓW NA FRONCIE POLSKIM. Komunikat polski z 10 bm. donosi:

Front litewsko-białoruski: **Bolszewicy, poniósłszy wielkie straty w walkach na południe od Połocka, wycofują się z rejonu Lepel—Kamień na wschód.** Na całym froncie ożywiona działalność wywiadowcza naszych patroli.

Front wołyński: **Oddziały nasze przy wzięciu Nowogrodu Wołyńskiego, staczające chlubne utarczki z bolszewikami, zadały im ciężkie straty,** zdobywając w ciągu tej akcyi trzy działa, 11 karabinów maszynowych, 100 karabinów ręcznych, kuchnie polowe i wiele materyału wojennego.

WOJSKA DENIKINA MASOWO UCIEKAJĄ Z FRONTU. Z Pragi donoszą: **W wojsku Denikina szerzą się bunty,** w wojsku generała Wrangla ujawniają się **rewolucyjne prądy. Całe oddziały zbiegają z frontu i rabują okolice.** Na Ukrainie, na prawym brzegu Dniestru, trwa **strajk na kolejach,** spowodowany tem, że **Denikin pozbawił zajęcia 20.000 kolejarzy, podejrzanych o bolszewizm.** Według doniesienia syberyjskiego czasopisma „Zoria", **w Omsku i innych miastach syberyjskich wybuchły rozruchy z powodu ogłoszenia mobilizacyi przez Kolczaka.** Mobilizacya Kozaków i Kirgizów w okolicy Omska zupełnie się nie powiodła.

BOLSZEWICY ZNOWU POD KIJOWEM. O ostatnie walki po odparciu bolszewików z pod Kijowa nie zabezpieczyły jeszcze należycie losów miasta. Istnieją oznaki, że **bolszewicy ponowią swój atak.** Ściągnęli oni na front kijowski bardzo znaczną ilość wojsk i artyleryi.

KOŁCZAK POTWIERDZA DONIESIENIA O SWEJ PORAŻCE. — Korespondent „Tempsa" z polecenia admirała Kołczaka donosi pod datą 3 b. m.: Wypadki ostatnich tygodni zmieniły położenie. **Lewe skrzydło III-ciej armii zostało zachwiane. Petropawłowsk musiał być opróżniony.** Stało się to w dniu, w którym nastąpiła zima. Z tego powodu bolszewicy uzyskali dobrą podstawę. **Bolszewicy rozporządzają obecnie 650.000 żołnierzy**

Pow. Wieliczka.

MIERZEŃ. Kółko rolnicze w Mierzniu jest założone przez ludzi biednych, małorolnych, ma funduszów niewiele i to pożyczonych w części, ma więc wiele trudności w prowadzeniu sklepu, dałoby sobie jednak dobrze radę, gdyby nie przeszkody i szykany, jakich ciągle doznaje Zarząd Kółka od obszarnika **Banacha.** Bo czyż nie nazywa się rozbijaniem Kółka, gdy Banach donosi do sądu, że na Boże Narodzenie drożdże w Kółku sprzedawano po 1 koronie za deko — zaco, jako rzekomo za lichwę, ukarano kierownika grzywną, podczas gdy w owym czasie nigdzie drożdży taniej nie sprzedawano! Gdy Rada powiatowa w Wieliczce dostarczała skóry na buty, to choć było przeznaczone dla Mierzenia 6 kilo, jednak Kółko nie dostało tej skóry, a zato obszarnikowi Banachowi urzędnik powiatowy **Dębski** przywiózł ją do domu. Czy to sprawiedliwie? Dodatku cukru na lipiec Kółko nie otrzymało, ale obszarnik Banach otrzymał, bo jemu w starostwie dali kartę poboru, a Kółku nie! Trafiki, które mają żydzi, to też dla obszarników, bo Banach zafasował 20 paczek tytoniu na papierosy, a cała gmina tylko 10! Jak tak dalej będzie, to my przemienimy nasze Kółko na konsum i przynajmniej aprowizacyę będziemy mieć dobrą, a i pan Banach nie śmie tam wsadzić nosa.

MIERZEŃ. Dobrodziej ludzkości, obszarnik Jan **Banach** wygrał za wodę, pobieraną ze źródła Jana **Maraska** i Andrzeja **Nowaka** przez wyrokiem sądu w Dobczycach 69 koron, które musieli zapłacić panu Banachowi. Jak rychło każą sobie panowie obszarnicy powietrze odrabiać lub płacić? Ów Banach czytuje „Kuryerka", a chwali się, że jest piastowcem, co na socyalistów na prawo i lewo wygaduje, że wszystko złe pochodzi od socyalistów, że oni chcą mieć po 3 baby itd., a sam, mając młodą żonę, chodzi do córki biednej wdowy. Gdy ta go od córki chciała odpędzić, to z rewolwerem w ręce córkę jej zdobywał i teraz ofiara tego czynu na tę wdowę woła „Babciusiu"! A co było z piastunką we dworze, to napiszemy później. Ten pan Banach ma wszystkie konie zarażone świerzbem, a jest zakazane takimi jeździć do rynku; pomimo tego on wszędzie jeździ i z innymi końmi się styka.

Jest też przewodniczącym Rady szkolnej miejscowej w Mierzniu, ale posiedzenia odbywa bez Rady szkolnej i wcale Rady o posiedzeniach nie zawiadamia, najwyżej bierze ze sobą niejakiego **Bastę,** co wcale do Rady szkolnej nie należy. Takie posiedzenie w szkole odbyli oba dnia 19 października 1919, przyczem podnieśli czynsz z owych izb ciemnych na szkołę, bo widnych Banach wynająć nie chce. Potem zawołali Romana **Zdebskiego** i kazali mu protokół podpisać, przyczem powiedzieli mu, że go wybrali w miejsce zmarłego **Mazura** do Rady szkolnej miejscowej, no i wybór łatwo poszedł, bo dwóch jednego wybrało i spokój. Więc się zapytujemy, czy to wszystko legalnie się robi? ale obszarnikowi to wszystko wolno, a tylko socyaliście nie. **Czerwony.**

KSIĄDZ SELWA Z WIELICZKI przysyła nam sprostowanie w imieniu ks. S., o którym w ostatnim numerze pisaliśmy, iż mu się zdarzył nieprzyjemny wypadek co do narodzin małego następcy tronu. Ks. Selwa twierdzi, iż owa notatka może się tylko do niego odnosić! Nie mamy nic przeciwko temu twierdzeniu — pozwolimy sobie tylko zaznaczyć, iż nadesłane sprostowanie nie odpowiada wcale wymogom paragr. 19. ustawy prasowej — należy tedy odpowiednie sprostowanie napisać. Sądzimy jednak, iż nawet najlepiej napisanymi sprostowaniami nie usunie się ze świata istnienia małego dzieciaczka, który przecież żyje i ma jakiegoś ojca! Któż tedy jest tym ojcem? Dlaczego cała ta sprawa oparła się o ks. S. — a nie o kogo innego? To są rany ludzkie wprawdzie — ale je trzeba rozpatrzeć, ranim się napisze... sprostowanie! Niechże to ks. Selwa, ks. S. wytłomaczy — zanim nam nadeśle... sprostowani! To trzeba koniecznie jakoś pogodzić księże dobrodzieju, abyśmy nie potrzebowali przytaczać przysłowia... o stole i nożycach!

SIERCZA. Nasz jednooki wójt zaćmi się jeszcze alkoholem i nie widzi, że świat idzie naprzód, nie wstecz, tak jakby to pragnął on i jego obecny protektor osławiony Młynek. Protest przeciw wyborom wniósł on w tej nadziei, że wiecznie będzie wójtem i potrzymywać będą w zacnej kompanii karczmę, a ludzi podpijać i namawiać, tak jak teraz do podpisania protestu przeciw wyborom.

Możeby starostwo przyspieszyło rozstrzygnięcie protestów przeciw wyborom, by raz stary wójt mógł urzędować w karczmie bez pieczątki!

Drugi nasz dobrodziej prof. Rogójski ma zacnego ogrodnika **Józefa Walasa,** Spowodował on, że nawet wdowie po zabitym przez byka fornalu, odmówiono połowę ordynaryi! Gdy ludzie proszą by im dano ordynaryę, bo giną formalnie z głodu, to pan Walas mówi, że to dla niego interes, bo na pogrzeb sprzeda kwiaty na wieniec!

Natomiast broń Boże, by bydlę zaszło w szkodę na pańskie. Skarżą do sądu i żądają zapłaty jak cygan za matkę.

Jaśnie państwo, jak nie usuną pana Walasa, to doczekają się czegoś, czego i my niepragniemy.

PANOM W STAROSTWIE radzimy załatwić protesty wyborcze gminne, bo zwłoka przypomina nam urzędowanie za austryackich czasów.

Węglowe Zagłębie Chrzanowskie.

JAWORZNO. Księża tutejsi urządzają zgromadzenia w kościołach i z ambon rzucają się na socyalistów, zakazując czytać „trujące moralnie" gazety, jak „Naprzód" i „Prawo Ludu", zalecając natomiast swoje szmaty, jak „W obronie Prawdy", „Robotnik polski" i „Siew polski". Jakie w tych gazecidłach kłamstwa i oszczerstwa na organizacyę socyalistyczną są wypisane — to aż oczy bolą czytać! Ale to nam nic nie szkodzi, owszem, po każdym takim księżym wystąpieniu wpływa na naszą listę 20—30 nowych członków! Księża polityukujący — to nasi najlepsi agitatorzy!

JAWORZNO. Na kopalni **Kościuszko** zdarzył się tu straszny wypadek. Oto dnia 22 października przez oberwanie się stropu węglowego został ciężko pokaleczony wozak 27-letni, **Jan Kołodziejczyk,** człowiek, który się cieszył poważaniem miejscowego społeczeństwa górniczego. Przeszedł on całą grozę wojny w randze plutonowego i wyszedł z niej bez szwanku i powrócił, aby złożyć ofiarę ze swego życia przy pracy. I właśnie, kiedy jego życie w szpitalu dogorywało, kiedy żona, która przed 5-ma miesiącami ślubowała mu wierność, mdlała i tarzała się po ziemi bezprzytomna z żalu, kiedy rodzice patrzę na zgon swojego syna, prawie już od rozumu odchodzili — cóż się wtenczas dzieje z miejscem wypadku? porządkuje się go, winę się składa po największej części na nieboszczyka, potem pochowa się go, żona poplacze i koniec całej sprawy.

Teraz Szanowni Towarzysze, nie trudno wam będzie dać odpowiedź na pytanie, dlaczego żądamy Inspekcyi górniczej?

Dlatego, że my, robotnicy, potrzebujemy tam pośrednika, aby on winę przypisał komu się należy, bo tutaj w tym wypadku był i pomocnik, który temu nieboszczykowi był przydzielony do wspólnej, akordowej pracy; ale takich przed jaśnie wielmożną komisyę się nie wzywa! Dlaczego? niech odpowie kierownik. Takie sprawy będziemy śledzić. **Zorganizowany robotnik.**

TRZEBINIA HUTA. Nowa placówka socyalistyczna!. Dnia 2 bm. nastąpiło otwarcie **Domu Robotniczego.** Przewodniczył Tow. **Adamczyk M.** sekr. **Plattais Ch.,** Tow. poseł Rajdych w dobitnych słowach scharakteryzował przewodnią myśl robotnika—proletaryusza. Nadmieniając że przed nami stoi wróg — kapitalista, który wyciąga dziś swe łapy po zdobycz robotnika i chłopa po **8 godz.** dzień pracy! Ani na chwilę nie wolno nam z oczu spuszczać naszego świętego obowiązku, którym jest **organizacya.** Dalej krytykował poseł Rajdych nieudolność rządu, który zawikłany w wojnę na dalekich kresach, zapomniał o własnym kraju i masie cierpiącego głód i chłód... Ale, moment się zbliża kiedy naród zawoła: „dość tego!" A wtedy nastąpi ta wielka urocysta chwila zbratania ludu. My porzucimy wtedy swą obojętność, nasz gniew wystąpi jako sędzia! Tow. **Gross,** jako drugi referent wskazał zebranym napis na ścianie sali: **„Niech żyje braterstwo Ludów"** i wyraził pochwałę tow. z Huty, którzy potrafili w tak krótkim czasie stanąć na stanowisku odrowiadającym klasie pracującej. Tow. **Litwiński** przedsta-

wił zebranym znaczenie organizacyi i cel pracy socyalistycznych posłów w Sejmie. Nadmieniając, że „Dom Robotniczy zbudowany na podstawach takich jak ten , ma być ostoją i skupieniem wszelkich organizacyi socyalistycznych!

Po przemówieniu kilku towarzyszów przyjęto rezolucyę następującej treści:

„Robotnicy z Huty cynkowej w Trzebini zgromadzeni przy otwarciu **Domu Robotniczego P. P. S.**, uchwalają następującą rezolucyę: zakończenia wojny, która niepotrzebnie kraj niszczy. Oświadczamy, że 8 godz. dnia roboczego wydrzeć sobie nie damy. Co do niedomagań w transportach, to Rząd musi się postarać oto, żeby lud należycie był aprowizowany.

Zgromadzeni wyrażają votum zaufania swoim przedstawicielom w Sejmie. Sekwestr ma objąć wszystkie gospodarstwa i dwory. A jeżeli rząd niepodoła swoim zadaniom, to my sami będziemy rekwirować!

Czerwony Kruk.

Z KRAJU.

BRZESZCZE. Jakieś niegodne indywiduum podszywszy się pod nazwiska naszych towarzyszów nadesłało notatkę skierowaną przeciwko tow. **Skubisowi** a w obronie niejakiego rzekomego inwalidy Chorążewicza i jego rzekomej żony. Ponieważ notatka ta miała wszelkie cechy prawdziwości pomieszczono ją — **wyrządzając tem samem wielką krzywdę tow. Franciszkowi Skubisowi. Tow. Skubisa, który jest starym towarzyszem partyjnym przepraszamy za wyrządzoną przykrość.** a Organizacyę w Brzeszczach prosimy, aby zawiadomiła nas ostatecznie, kto jest upoważniony do podpisu korespondencyi i jak wygląda ich prawdziwa pieczątka!

SKUTKI BEZKRÓLEWIA W GMINIE POTOK. Nowo wybrana Rada gminna jeszcze w połowie lutego nie może wejść w urzędowanie z powodu wniesionego protestu, co wychodzi ze szkodą całej gminy a protest pokutuje gdzieś po biurach „samodzierżawcy" p. Gałeckiego. Oto przed kilku dniami wybuchł pożar, który zniszczył dwa zabudowania gospodarskie, a nie było czem ratować, pomimo że remiza z sikawką i beczkowozem była pod nosem. Ale cóż kiedy sikawka nie do użycia, beczkowóz dziurawy, węże też dziurawe, a ludzie biedni musieli patrzeć, jak ich dobytek i cała roczna praca poszła z dymem, pomimo, że jak lustracye wykazały, reperacye „kosztowały" kilkaset koron. Jak długo obywatele Potoku będą czekali na załatwienie tej sprawy, by nowa Rada po roku bezkrólewia mogła się zająć uzdrowieniem gospodarki gminnej.

POTOK P. KROSNO. Robotnicy zajęci w kopalni nafty w Potoku zapytują publicznie p. Komisarza skarbowego, jakie przydziały tytoniu dla nich przeznacza, bo to, co otrzymali ostatnio, nie wytrzymuje krytyki. Kopalnia „Hanowery" ma zajętych około **180** ludzi i otrzymała przydział za 98 K 40 h. a to 300 papierosów, 5 p. tytoniu po 5 K., 7 p. do fajki po 20 h. Czy takie racye mają otrzymywać robotnicy zajęci na kopalniach, a inne w mieście. Robotnicy z firmy Hanowery proszą o przydział wprost na kopalnię. Jedną miarą mierzyć wszystkich.

LIMANOWA. Rządy tutejszej rady gminnej stają się coraz bardziej niemożliwe do zniesienia. Odmawia się pozwolenia na budowę domów z drzewa, zamiast poprzeć tę akcyę, która przecież zmierza do ulżenia nędzy mieszkaniowej — ale równocześnie ustosunkowany pan, bo szwagier burmistrza, buduje sobie dom z drzewa w samym rynku! Opału biedni nie mają, kapusty brak, ziemniaków niema — a tu zima już jest. O cukrze, węglu i chlebie niema mowy naturalnie — jednem słowem nędza aprowizacyjna straszna. Rada gminna urzęduje już 10 lat, a nowych wyborów się nie robi.

JAK WYGLĄDA BOCHNIA? Dłuższy czas nic p sałiśmy o Bochni nic, w nadziei, że przecież choć raz coś dobrego napisać będziemy mogli, ale niestety! W mieście brud, bieda, przez cały tydzień ludność nie otrzymuje chleba, chyba w pasku po 25 koron za bochenek.

Magistrat przez nieudolną gospodarkę burmistrza nic postarał się choćby o skromne zapasy zboża i mąki. Dziś, dwa miesiące po żniwach, stoimy w powiecie rolniczym bez chleba, bo panowie obszarnicy, ani księża dobrodzieje, ani też kmiecie nie oddają przeznaczonego kontyngentu, tylko wysprzedają zboże paskarzom po bajońskich cenach (800 i 1000 koron za korzec).

Ziemniaków niema, węgla niema i czem ta biedna ludność ma żyć, czem się ogrzewać, w co się ubrać? Lud bocheński nader spokojny, zaczyna się już burzyć, bo głód jest najgorszym agitatorem i jeśli pomoc rządu nie nadejdzie szybko, katastrofa nieuniknionа.

Na posiedzeniach Rady miejskiej, jak też i Rady przybocznej dopominano się u starosty o rekwizycyę zboża, o opał dla miast i w. i., przyczem zwrócono uwagę p. staroście, że jeżeli nie będzie rekwizycyi, to będzie rewolucya, bo o głodzie nikt spokoju na dłuższą metę nie wytrzyma. Żądano, aby starosta pociągnął burmistrza do odpowiedzialności za to, że mimo wielkiego braku węgla w mieście odstąpił jeden wagon żydkowi **Abuszowi** do gorzelni. Obecny na posiedzeniu piastowy poseł **Kiernik** objaśniał projekt nowej ustawy o zbożu i zachwalał wolny handel. Oczywiście, to się nam nie podoba, bo mieszkańcy miasta dobrze znają już wolny handel jajami, bydłem i trzodą, gdzie rozmaici paskarze, jak też i spółki księże wyprawiają orgie przy wykupnie jaj i płacą za nie niebywałe ceny, bo już 1 koronę 10 halerzy za sztukę i wywożą wszystko za granicę, a biednemu człowiekowi zostaje dobre słowo.

PUSTYNIA, pow. Ropczyce. W niezadługim czasie ucieszymy się wyświetleniem przed forum sądu przysięgłych w Krakowie, stosunków, które panowały w tutejszej naszej gminie za czasów wójtostwa miejscowego kmiecia, Józefa Jamroga. Bo usunięty w swoim czasie przez ropczyckie starostwo z wójtostwa dla przymusowego kilkumiesięcznego praktykowania w kryminale za zabójstwo żołnierza, Józef Jamróg, zaskarżył tow. M. Szydlika do sądu o obrazę czci drukiem popełnioną artykułem w numerze 37 mym „Prawa Ludu", w którym wspomniany towarzysz określił wynik wyborów gminnych z dnia 29 sierpnia b. r. w Pustyni.

Drugą z tej smej przyczyny przeciwko tow. Szydlikowi skargę wniósł obiecujący dużo synalek Józefa Jamroza, Stanisław, który za czasów wójtostwa swego tatusia okradał lut. ludzi z amerykańskich przesyłek pieniężnych. — Wyjdzie zatem na światło dzienne porządny kawał bagna kmiecogminnych rządów. **Pustynianie.**

KRONIKA.

O RATUNEK MAS ROBOTNICZYCH PRZED GŁODEM. Konferencya posłów socyalistycznych z ministrem aprowizacyi odbyła się onegdaj po posiedzeniu sejmowem. W konferencyi wzięli u dział posłowie tow: Arciszewski, Durczak, Hausner, Łańcucki, Malinowski, Marek, Moraczewski i Smulikowski. Posłowie nasi wskazali szczegółowo na potrzeby ośrodków fabrycznych i miast w dziedzinie aprowizacyi i uzyskali przyrzeczenie ze strony ministra, że **miasta i środowiska fabryczne z ludnością robotniczą natychmiast zostaną zaopatrzone w ziemniaki i zboże i ewentualnie w inne artykuły codziennej potrzeby.**

WSCHODNIO-GALICYJSKA KONFERENCYA P. P. S. odbędzie się **dnia 16 listopada 1919 we Lwowie** o godz. 10 rano w lokalu Rady Robotniczej Rynek L. 8, I. p. Porządek dzienny: Sytuacya polityczna, Organizacya polityczna, [illegible], Wnioski. Delegatów wysyłają Komitety partyjne po 1 delegacie, Rady Robotnicze po 3 del. Kluby radnych miejskich na 5 radnych 1 del. Zgromadzenia partyjne na 50 członków płacących podatek partyjny 1 del. Na konferencyę tę przybędzie reprezentant C. K. W. z Warszawy i posłowie. Konferencyę tę zwołujemy z upoważnienia C. K. W. w Warszawie. **Rada robotnicza P. P. S. we Lwowie.** Przewodniczący: Artur Hauser. Sekretarz: [illegible].

RUCH ROBOTNICZY W HISZPANII. Proletaryat hiszpański zdobył w czasie obecne wolny pewne [illegible] obecne przedsiębiorcy p[illegible] drzeć drogą lokautu. 3 listo[illegible] **1.990 fa**bryk i w[illegible] brak **150.000** **robotników.** Rząd obawiając się rozruchów usiłuje wpłynąć na przedsiębiorców, aby przerwali lokaut, ale ci w odpowiedzi zapowiedzieli rozszerzenie lokautu na całą Hiszpanię bez względu na skutki. Obaj gubernatorzy Barcelony cywilny i wojskowy podali się do dymisyi nie chcąc ponosić odpowiedzialności za wypadki.

POLSKI SUKCES WYBORCZY NA GÓRNYM ŚLĄSKU. — Dzienniki wiedeńskie donoszą z Berlina: **Wybory do Rad gminnych na Górnym Śląsku, wedle dotychczasowych doniesień, przyniosły Polakom znaczne korzyści. Uzyskali oni prawie połowę głosów.** Dla socyalistów większości wybory wypadły wprost katastrofalnie. Stracili oni 70 do 80 proc.

ZWYCIĘSTWO SOCYALISTÓW W SZWAJCARYI. Wybory do Rady narod. (parlamentu) w Szwajcaryi przyniosły socyalistom 29 na 189 mandatów, gdy w poprzedniej kadencyi mieli ich 20. Wogóle Rada narodowa przesunęła się na lewo. Rządzący dotąd radykalowie burżuazyjni spadli ze 108 na 63 mandaty, a natomiast 27 mandatów zdobyła nowa partya chłopska, która w poprzedniej kadencyi nie miała ani jednego.

USTĘPSTWA CZECHÓW WOBEC GROŹBY STRAJKU. Zdecydowana postawa polskich górników grożących strejkiem przestraszyła Czechów i nagle okazali gotowość do ustępstw. Pośrednictwa między Polakami a Czechami podjął się major Brand, członek międzynarodowej komisyi węglowej w Morawskiej Ostrawie.

Czesi zgodzili się na dopuszczenie prasy polskiej, domagając się w zamian, aby prasa polska zmieniła swoje wrogie stanowisko wobec Czechów, względnie by zmieniła ton swoich artykułów. Następnie przyrzekli Czesi wypuścić wszystkich uwięzionych Polaków w zamian za uwolnienie więźniów czeskich. W kwestyi możliwych przyszłych zatargów i nieporozumień zaproponowali Czesi utworzenie polsko-czeskiej komisyi rozjemczej w Karwinie, na co jednak polscy górnicy nie zgodzili się, stojąc na stanowisku, że czynności takiej komisyi są bez znaczenia i przyczyniają się jedynie do przewlekania każdej sprawy. Ze swej strony zaproponowali górnicy, aby wszystkie sprawy sporne decydująco załatwiała komisya koalicyjna przy współudziale przedstawicieli polskich i czeskich.

TOWARZYSZÓW GÓRNIKÓW wzywamy, by nie dali się bałamucić „patryotom", wysyłającym węgle do Wiednia, lecz wydobywali je w godzinach nadliczbowych dla rodzin robotniczych w miastach, których dzieci chorują z powodu braku opału.

Z pism i książek.

Powstały niedawno tygodnik lewicowy dyskusyjny w Warszawie „Trybuna" rozwija się doskonale. Jego numer trzeci zawiera artykuł o strajku rolnym, znakomity artykuł dra T. Wałka o t. zw. Lidze narodów p. t. „Rozwiane marzenia". „Walkę z bezrobociem" dra M. B., „Akcya robotników, a akcya socyalistów" art. E. Lipińskiego, artykuł o pracy oświatowej, rozpamiętywania chwil minionych tow. T. Hołówki p. t. „Z drogi", rozprawkę tow. Wolerta o wartości ekonomicznej Śląska cieszyńskiego, dalszy ciąg cyklu artykułów tow. Hempla na temat: „Sztuka a socyalizm" oraz bardzo ciekawą korespondencyę z Ukrainy opisującą jej stan kulturalny i ekonomiczny. Ostatnio wyszły nr. 4 zawiera oprócz art. wstępnego p. t. „Ku reakcyi", ciekawą statystykę co do stanu bezrobocia w Polsce przez dra M. B., korespondencyę z Włoch, dalszy ciąg artykułów tow. Hołówki i Hempla, zajmujące wspomnienia pos. I. Daszyńskiego i początek aktualnej powieści Zygmunta Kisielewskiego p. t. „Siostra Marya".

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

„W NIEDZIELĘ DNIA 16 LISTOPADA 1919 R. o godzinie 11 przed południem odbędzie się w Wieliczce w sali Rady powiatowej zgromadzenie b. legionistów z całego powiatu wielickiego. O jak najliczniejsze przybycie zaprasza

Tymczasowy Zarząd
Okręgowego Związku b. legionistów
w Wieliczce.

Kącik humorystyczny.

KORNEL MAKUSZYŃSKI.

PIOSENKI ŻOŁNIERSKIE

O pannie, co miała syna.

Przychodzi raz panienka, przychodzi pod kasarnię,
Na ręku ma chłopczyka, chłopczyka malowanie:
Ach, któż się za mną ujmie, ach, któż mnie tu
[przygarnie,
Gdzie jesteś mój najmilszy, gdzieś żółty mój ułanie?
Ślubował mi w Łazienkach,
Całował mnie po rękach,
Pod bzami wśród pieszczoty,
Na księżyc kłął się złoty.
Nieszczęsna moja dola, nieszczęsna ma godzina,
Wiem, że jest z tego pułku, więc mu przyniosłam
[syna!

Strwożyły się ułany i patrzą niespokojnie,
Bo każdy wszak całował w Łazienkach, gdzieś
[w ustroniu,
Przelękły się ułany, choć każdy był na wojnie,
Bo źle jest jeździć z synkiem na jednym tylko
Więc jeden do drugiego, [koniu.
Powiada: ty, kolego?
Na każdym cierpnie skóra,
Bo będzie awantura,
I każdy sobie z trudem, czemprędzej przypomina,
Gdzie była ofenzywa i gdzie zostawił syna?

Porucznik przybiegł gniewny, w ostrogi srogo dzwoni:
Hej, kto z was to zmalował, niech raport zda,
[chłopaki!
Ułańskie to jest dziecko, bo śmieje się do koni,
Lub panna niechaj powie, kto w bzowe wiódł ją
A panna zatroskana [krzaki!?
Powiada do ułana:
Tak bardzo było ciemno,
Że nie wiem, kto był ze mną,
Wiem tylko, że był ułan, bo szablę miał świecącą,
I był z żółtego pułku, bo kochał mnie gorąco...

Wynajdę ja urwisa! — porucznik gniewnie woła,
Hej, wachmistrz, niechaj pilnie przeglądnie wszyst-
[kie twarze,
Żołnierze stać na baczność! — a dziecko w śro-
[dek koła,
Do kogo jest podobne, ten ojcem się okaże!
Więc wachmistrz bada gęby,
Jak koniom patrzy w zęby,
Poważnie bardzo kroczy,
I porównuje oczy.
Podobny, jak dwie krople!... — z radością wnet
[wykrzyka
Do kogo? gadaj prędko! — Do... pana porucznika!

Ceny ogłoszeń w „Prawie Ludu“

(Ogłoszenia nie pochodzą od Redakcyi).

Ogłoszenia (inseraty) za jeden wiersz petitowy jednoszpaltowy 80 hal. — **Nadesłane** za jeden wiersz petitowy jednoszpaltowy lub jego miejsce 3 kor. — **Doniesienia po kronice** za wiersz petitowy jednoszpaltowy lub jego miejsce 4·50 kor. — **Drobne ogłoszenia** za wyraz 30 hal. (najmniej za 3 kor.), wyrazy grubszem pismem za wyraz 20 hal. **Należytość z góry, ewentualnie w markach. Przy kilkakrotnych ogłoszeniach rabat. Ceny załączników, pasków, ogłoszeń wśród tekstu, wedle specyalnej umowy.**

Odpowiedzialny redaktor: Zygmunt Klemensiewicz. Z drukarni Ludowej w Krakowie.